64



GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej

Wyzwolenie Paryża

Życie codzienne

Życie codzienne we Francji

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Francuski Ruch Oporu

Postacie

de Gaulle





Ówczesna gazeta zreprodukowana w całości

„Gazeta Polska" - 28 sierpnia 1944

cena 4,29 zł co tydzień ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Wyzwolenie Paryża

Kilku dni walk o wyzwolenie Paryża, jakie przeszły do historii określone mianem powstania paryskiego, nie można porównać z walkami o wyzwolenie Warszawy. Jednak ów zryw społeczeństwa francuskiego pozwolił zmyć z oblicza Francji piętno hańby kolaboracji, o jaką powszechnie ją oskarżano.

Powstanie w Paryżu, które rozpoczęło się 19 sierpnia 1944 r., a trwało do 25 sierpnia, nie jest zaliczane do wielkich bitew II wojny światowej. Jednak operacja ta ma ogromne znaczenie i bogata jest w symbole ważne dla narodu francuskiego. Przede wszystkim oznacza koniec okupacji Francji (oprócz Alzacji i Lotaryngii) i nadejście ostatecznego zwycięstwa. Nieskończony entuzjazm, z jakim w końcu wojny Francuzi odnoszą się do gen. de Gaulle'a, ogromny prestiż, jakim cieszą się wszelkie jego posunięcia, ostatecznie umacniają jego pozycję w oczach aliantów i całego świata jako wyzwoliciela ojczyzny i przywódcy, który przelał krew w walce z państwami Osi.

Amerykańskie intencje

Po walkach w kotle pod Falaise, gdzie niemieckim oddziałom udało się uniknąć całkowitego okrążenia, Niemcy wycofują się z francuskiego terytorium. Hitler polecił „obronę okolic francuskiej stolicy, zniszczenie wszystkich mostów na Sekwanie i obrócenie miasta w perzynę". Tak więc istniało poważne ryzyko, że ogarnięty powstaniem Paryż podzieli częściowo albo całkowicie los Warszawy. Ryzyko to było tym większe, że Amerykanie bynajmniej nie nosili się z zamiarem wkroczenia do miasta, planując jego ominięcie.

Dla Amerykanów najważniejszym celem wojskowym był pościg za niemieckimi oddziałami i zniszczenie ich. W oczach aliantów Paryż nie był wojskowym obiektem o pierwszorzędnym znaczeniu. Przeciwnie, wyzwolona stolica Francji potrzebowałaby dostaw żywności, co z pewnością odbiłoby się negatywnie na zaopatrzeniu amerykańskiej armii. Po dojściu do Sekwany, 18 sierpnia 1944 r., Ame-

▲ Pod ostrzałem niemieckim *Shermany* należące do francuskiej 2 Dywizji Pancernej dowodzonej przez gen. Leclerca posuwają się ku przedmieściom Paryża. (DITE/USIS)



◀ Trzy kluczowe postacie wyzwolenia stolicy Francji: gen. de Gaulle, gen. Leclerc oraz dowódca Francuskich Sił Wewnętrznych, gen. Koenig, który został mianowany wojskowym gubernatorem Paryża. (zbiory prywatne)

rykanie przekroczyli ją 20 sierpnia w Mantes-la-Jolie. Generał Eisenhower rozkazał dokonanie drugiej przeprawy w okolicach Melun, bardziej na południe. Tym samym walczący Paryż został pozostawiony własnemu losowi.

Cele generała de Gaulle'a

Generał de Gaulle i francuska *Résistance* (Ruch Oporu) byli zgodni w jednym punkcie: Francuzi musieli wziąć czynny udział w wyzwalaniu ich stolicy. Było to tym ważniejsze, że tymczasowy rząd Republiki Francuskiej nie został jeszcze uznany przez aliantów. Tymczasem, w tym samym momencie, Pierre Laval, przywódca rządu Vichy, prowadził w Paryżu intensywne działania mające na celu powołanie rządu tymczasowego pod przewodnictwem szanowanego parlamentarzysty III Republiki, Edwarda Herriota. Należało zatem podjąć natychmiastową decyzję o rozpoczęciu zbrojnej walki o stolicę Francji, by uprzedzić zmiany na stanowiskach rządowych, a tym samym postawić aliantów przed faktem dokonanym.

Francuska scena polityczna

Francuskie Siły Wewnętrzne (*Forces Francaises de l'Interieur* - FFI) dysponowały około 30 tys. ludzi, zdecydowanych na wszystko, ale słabo uzbrojonych. Ich arsenał nie przekraczał 3000 pistoletów i karabinów, 250 pistoletów maszynowych oraz niewielkiej liczby karabinów maszynowych. Nie było w nim ani jednego ciężkiego działa. Dowództwo okręgu paryskiego powierzone zostało pułkownikowi Henri Tanguy ps. „Rol", byłemu żołnierzowi Brygad Międzynarodowych. Siły, jakimi dysponował, nie były w żaden sposób związane z aliantami, a i pomimo licznych próśb, zrzucono im niewiele sprzętu. Gaullistowskie władze w Londynie obawiały się przejęcia inicjatywy przez komunistycznych *Francs-Tireurs et Partisans Francais* (FTPF) dysponujących sporymi siłami w tym rejonie.

Poza FFI istniały w Paryżu jeszcze siły rządowe: policja, żandarmeria i straż republikańska - w sumie około 20 tys. ludzi. Były to formacje w dużej mierze opanowane przez *Résistance*, która dzięki temu mogła liczyć na ewentualne wsparcie z ich strony. Nic nie wskazywało jednak na to, że kiedy nadejdzie odpowiedni moment, zdecydowanie opowiedzą się one po stronie powstańców.

Komendant Paryża zdawał sobie sprawę, że zadanie, jakie przypadło mu w udziale nie należy do łatwych.

9 sierpnia 1944 r. komendantem „Gross-Paris" został mianowany przez Hitlera gen. Dietrich von Choltitz. Pod jego rozkazami znalazło się 20 tys. ludzi dysponujących 60 czołgami oraz mniej więcej taką samą liczbą dział i samo-



▲ Czołgi francuskiej 2 Dywizji Pancernej gen. Leclerca na placu Michała Anioła w dzielnicy Auteuil na południowo-zachodnich peryferiach Paryża witane są entuzjastycznie przez mieszkańców tej eleganckiej dzielnicy. Następnie alejami posuwać się będą ku centrum miasta i jego ratuszowi.
(DITE/USIS)

▲ Symbol odradzającej się Republiki Francuskiej - gen. Charles de Gaulle.
(zbiory prywatne)



◀ Amerykańscy generałowie Eisenhower i Bradley oraz francuski gubernator Koenig w wyzwolonym Paryżu.
(DITE/USIS)



▼ **Żołnierze FFI (*Forces Francaises de l'Interieur* - Francuskich Sił Wewnętrznych) miały za zadanie oczyścić miasto z niemieckich snajperów ukrywających się na piętrach paryskich budynków.**

(DITE/USIS)

lotów. Jednak w oddziałach gen. von Choltitza znajdowało się wielu funkcjonariuszy, niezbyt walecznych, o stosunkowo niskim morale. A i widok całych oddziałów niemieckich wycofujących się na wschód nie wpływał na podniesienie ich wojennego ducha. Komendant Paryża zdawał sobie sprawę z tego, że zadanie, jakie przypadło mu w udziale nie należy do łatwych, że nie posiada odpowiednich środków, aby mógł wykonać rozkazy, które płynęły z Berlina.

Raul Nordling

Jako pierwsi przejęli inicjatywę powstania komuniści, pociągając za sobą mniej lub bardziej powściągliwych partnerów. 14 lipca 1944 r., w dzień święta narodowego, w dzielnicach robotniczych zorganizowano liczne manifestacje. 10 sierpnia Unia Związków Zawodowych Sekwany ogłosiła strajk generalny kolejarzy, po którym, 15 sierpnia, wybuchł strajk policji. 16 sierpnia, w porozumieniu z Aleksandrem Parodim ps. „Cerat", naczelnym wysłannikiem gen. de Gaulle'a, konsul Szwecji, Raul Nordling uzyskał od gen. von Choltitza zezwolenie na przejęcie przez francuski Czerwony Krzyż zaopatrzenia więźniów przetrzymywanych w więzieniach, szpitalach oraz obozach znajdujące się w regionie paryskim, a także w pociągach czekających na zezwolenie odjazdu. W ten sposób 3000 zatrzymanych uniknie deportacji.

Powstanie

Od 17 sierpnia 1944 r. wzrasta tempo wycofywania się służb niemieckich. Organizacje komunistyczne czynią wysiłki, by doprowadzić do jak najszybszego wybuchu powstania, ale Parodi obawia się masakry ludności cywilnej, jeśli przed podjęciem działań zbrojnych nie dojdzie do nawiązania ścisłej współpracy z wojskami alianckimi. 19 sierpnia o godz. 9.00 rano, nieczuły na prośby o zachowanie ostrożności i rozsądku ponawiane przez wysłannika gen. de Gaulle'a, Tanguy „Rol" ogłasza mobilizację i obejmuje niejako „a priori" swoimi rozkazami także służby rządowe. Tego samego dnia o godz. 11.00 Paryski Komitet Wyzwolenia (*Comité Parisien de Libération*), któremu przewodniczy komunistyczny związkowiec Tollet, daje hasło do rozpoczęcia walki. Z kolei o godz. 12.30 Parodi potwierdza powszechną mobilizację. Tak więc na czas walki z okupantem przeciwstawne sobie ugrupowania zawiązują współpracę.

Istnieje także zagrożenie związane z pojawieniem się niemieckich posiłków.

Rozsiani po mieście żołnierze z FFI wybierają swoje cele. Ich zadaniem jest zdobycie jak największej ilości broni na przeciwniku. Muszą poradzić sobie „koktajla-

8 VIII 1944

- **Francja: w Normandii rozpoczyna się aliancka operacja „Totalize".**

9 VIII 1944

- **Francja: amerykańska 5 Dywizja Pancerna zajmuje Le Mans. Gen. Eisenhower przenosi swą kwaterę główną na teren Francji.**



11 VIII 1944

- **ZSRR: Armia Czerwona rozpoczyna nową ofensywę w okolicach Pskowa w kierunku granicy estońskiej.**
- **Warszawa: Niemcy rozpoczynają szturm Starego Miasta.**

15 VIII 1944

- **Francja: alianci lądują na południowym wybrzeżu kraju - rozpoczyna się operacja „Dragoon".**







▲ **Ludność stolicy Francji przyjmowała wyzwolicieli z radością i wielką ulgą.**
(DITE/USIS)



mi Mołotowa" - butelkami wypełnionymi benzyną i kwasem siarkowym. Broń ta nie robi większych szkód czołgom, które prą do przodu z zamkniętymi wieżyczkami. Na ulicy Damrémont, przed merostwem XVIII dzielnicy, na bulwarze de la Chapelle i jeszcze w dziesięciu różnych miejscach powstańcze pociski i granaty padają na niemieckie pojazdy. Na ulicy Chateaudun butelka z benzyną rzucona przez jednego z powstańców unieruchamia ciężarówkę jadącą na czele niemieckiego konwoju; kierowcy pozostałych pojazdów uciekają przed pościgiem FFI. Z mostu kolejowego żołnierze FFI zrzucają butelki zapalające na ciężarówki, które jadą bulwarami Brune i Lefebvre. Kilka z nich staje w płomieniach.

Paryskie ulice stają się świadkami wielu efektownych akcji. W magazynach dworca Belleville-Villette powstańcy opanowują hale składowe i tym samym zdobywają całe znajdujące się tam zapasy benzyny. Dwa pociągi wiozące amunicję zostają zablokowane w tunelu Buttes-Chaumont. Żołnierze z FFI wrzucają do tunelu ładunki z siarką. 24 Niemców zmuszonych wybrać między śmiercią przez uduszenie a kapitulacją poddaje się powstańcom, oddając w ich ręce oba pociągi.

Gen. von Choltitzowi nie udaje się zebrać swoich oddziałów i rzucić ich do walki. Poprzestaje na wysłaniu pod prefekturę policji trzech czołgów, które wycofują się po oddaniu kilku strzałów w bramę opanowanego przez powstańców budynku. Prawie wszędzie miejski krajobraz zaczyna przypominać zamieszki, jakie wstrząsały Paryżem w ubiegłym stuleciu. Ludność Paryża rzuca się do budowania barykad. Ich ilość nieco niepokoi Niemców, którzy (za wyjątkiem kilku patroli kontrolujących największe arterie miasta) nie ośmielają się wyjść ze swoich stanowisk obronnych.

Zawiązuje się wyjątkowy rodzaj braterstwa, które łączy zupełnie obcych sobie ludzi w atmosferze gorączkowej krzątaniny.

Zawieszenie broni

Pomimo licznych sukcesów, których zasięg nie przekracza jednak lokalnego, umiarkowani przywódcy *Résistance* niepokoją się ostatecznym wynikiem walk. Powoli wyczerpują się zapasy amunicji. Istnieje także zagrożenie związane z pojawieniem się niemieckich posiłków. Jeśli gen. von Choltitz rzuci do walki broń pancerną oraz lotnictwo, żadna formacja FFI nie utrzyma swoich pozycji.

Toteż Parodi wraz ze świeżo mianowanym specjalnym wysłannikiem gen. de Gaulle'a w powstaniu paryskim, gen. Jacques Chaban-Delmasem ps. „Arc", przyjmują propozycję rozpoczęcia rozmów na temat zawieszenia broni złożoną im przez konsula generalnego Szwecji, Nordlinga. Już 19 sierpnia 1944 r. wieczorem ma miejsce pierwsze wstrzymanie walk. Rozmowy kończą się sukcesem póź-



▼ **Powiew wolności przerodził się w huragan entuzjazmu. Na ulice wylegly tłumy.**
(DITE/USIS)

no w nocy: Niemcy, pod warunkiem zaprzestania ataków, zobowiązują się nie atakować powstańców, a jeńców traktować zgodnie z prawem wojennym.

O poranku 20 sierpnia biuro Rady Narodowej Ruchu Oporu (*Conseil National de la Résistance*) przyjmuje zaproponowane przez Niemców warunki. Sądzi, że uzyskany w ten sposób czas pozwoli wojskom alianckim dotrzeć do Paryża. Na ulicach panuje radość; w oknach pojawiają się trójbarwne flagi; ludzie tańczą przy dźwiękach *musette*.

22 sierpnia Amerykanie w końcu ulegają naciskom Francuzów i gen. Leclerc dostaje pozwolenie ruszenia na Paryż.

Czy wiesz, że...

Do powstania paryskiego przystąpiły również oddziały polskie podporządkowane Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość, a także oddział polskiej Milicji Patriotycznej utworzonej z inicjatywy Koła Inteligencji Pracującej - ogółem kilkaset osób.

„Wszyscy na barykady"

Jednak organizacje o orientacji prokomunistycznej są przekonane, że zawieszenie broni odbiera im ich zwycięstwo. Podejrzewają, że kryje się za nim jakiś, wrogi ich aspiracjom, cel polityczny. Szczególne ataki na wynegocjowanie zaprzestania walk padają ze strony przedstawiciela niezwykle wpływowego *Front National*, komunisty Pierre'a Willona. Parodi zostaje w ten sposób postawiony przed niebezpieczeństwem rozłamu w siłach *Résistance*. W końcu ulegnie naciskom, 22 sierpnia o godz. 16.00 zgodzi się na zerwanie zawieszenia broni.

▲ Jeszcze nie ucichły strzały, a w centrum miasta, w okolicach katedry Notre Dame ekipy filmowe zaczęły uwieczniać historyczne chwile.

(DITE/USIS)

Zresztą dalekie było ono od rzeczywistości - przez owa dwa dni zarówno SS jak FTPF nieprzerwanie prowadziły działania zbrojne.

22 sierpnia słońce wstaje nad całkowicie odmienionym Paryżem. Rzucony poprzedniego dnia rozkaz podjęcia walk obudził w paryżanach rewolucyjnego ducha. W Dzielnicy Łacińskiej, w dzielnicach północnych, od wschodu aż po zachód mieszkańcy miasta wyrywają bruk, asfaltowe pły-



► 25 sierpnia 1944 r. komendant Paryża gen. von Choltitz poddaje miasto.

(DITE/USIS)

16 VIII 1944

• Indie: opór japoński w północno-wschodniej części kraju zostaje złamany.

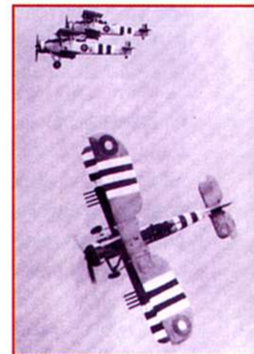
20 VIII 1944

• Wschód: Armia Czerwona (96 dywizji - 900 000 żołnierzy) rozpoczyna ofensywę na Rumunię



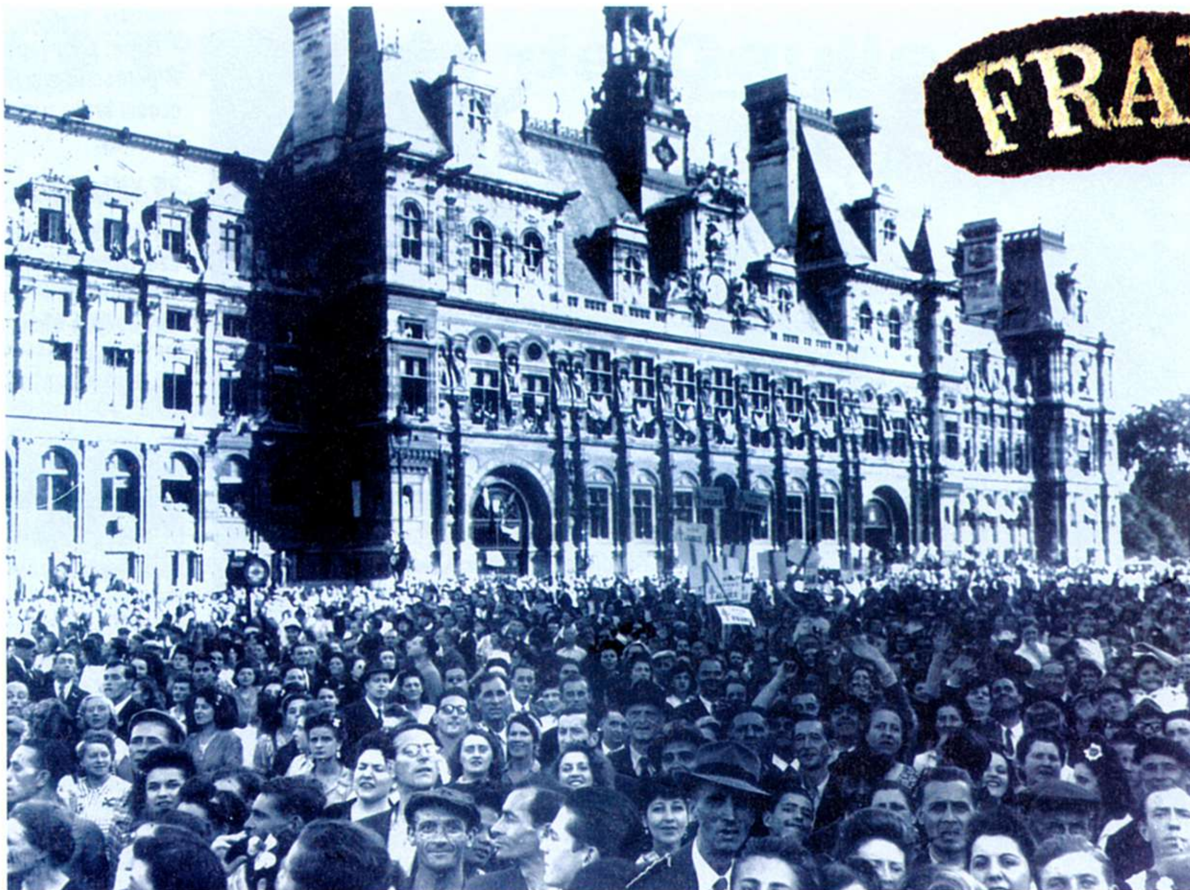
22 VIII 1944

• Norwegia: początek czterodniowych ataków brytyjskiego lotnictwa na niemiecki okręt „Tirpitz" w fiordzie Altenfjord.



24 VIII 1944

• ZSRR: siły gen. Malinowskiego i Tołbuchina okrążają 20 dywizji niemieckich.



▲ Naszywka naramienna walczących u boku aliantów żołnierzy Sił Zbrojnych Wolnej Francji.
(zbiory prywatne)

◄ 25 sierpnia 1944 r. Na placu przed paryskim ratuszem zebrał się radosny tłum. Widać sporządzone naprędce transparenty, na których widnieją napisy „Niech żyje de Gaulle" oraz symbole FFL - krzyże lotaryńskie.
(DITE/USIS)

ty, kraty osłaniające drzewa, szyny starych torów tramwajowych... Miasto pokrywa się siecią barykad uszczelnionych cegłami, starymi siennikami i szafami, workami wypełnionymi piaskiem.

Podawany z ust do ust rozkaz Tanguy'a: „Wszyscy na barykady" dodaje animuszu mieszkańcom francuskiej stolicy. Zawiązuje się wyjątkowy rodzaj braterstwa, które łączy zupełnie obcych sobie ludzi w atmosferze gorączkowej, radosnej krzątaniny, w której nie brakuje kobiet i dzieci. Strzelcy zajmują pozycje na klatkach schodowych i dachach kamienic. Sanitarne służby powstańcze już po pierwszej wymianie ognia rzucają się zbierać rannych z obydwu stron. 150 punktów pierwszej pomocy stanowi istotną pomoc dla szpitali. Niemcy zostają omotani gigantyczną pajęczą siecią. Jednak FFI nie są w stanie wygrać tej bitwy bez wsparcia z zewnątrz.

Gen. von Choltitz nie wykonał rozkazów Hitlera i w ten sposób uratował Paryż od całkowitego zniszczenia.

Wkroczenie Leclerca

We środę, 23 sierpnia, wybucha pożar w Grand Palais. 24 sierpnia mija bez większych wydarzeń. Niemcy coraz bardziej zamykają się w swoich 36 umocnionych punktach obronnych. Niebawem, dzięki zdecydowanej akcji bojowników *Résistance*, pozostanie ich zaledwie 12. Jednak czas nagli i pomoc ze strony aliantów staje się coraz bardziej paląca koniecznością. Nawet jeśli niemiecki garnizon nie ma już środków na odzyskanie utraconych części miasta, wciąż jeszcze jest dostatecznie silny, by przeprowadzać krwawe akcje odwetowe. Dla nikogo nie jest również tajemnicą, że Hitlerowi zależy na utrzymaniu Paryża nawet kosztem całkowitego jego zniszczenia.

Generałowi de Gaulle i niedawno mianowanemu przywódcy FFI, gen. Koenigowi, udało się wymóc na generale Eisenhowerze zmianę planów alianckich. Już 20 sierpnia dowódca francuskiej 2 Dywizji Pancernej, gen. Philippe Leclerc, z własnej inicjatywy wysłał w stronę Paryża oddział rozpoznawczy kapitana Reymonda Dronne'a, który 23 sierpnia dotarł do miasta. Gen. Leclerc działał, nie informując o tym swojego przełożonego, gen. Gerowa, dowódcy amerykańskiego V Korpusu, który - dowiedziawszy się o podjętych bez jego wiedzy krokach - wyraził swoje głębokie niezadowolenie. Ale 22 sierpnia Amerykanie w końcu ulegają naciskom Francuzów i gen. Leclerc dostaje pozwolenie ruszenia na Paryż. Dociera tam 24 sierpnia z zadaniem opanowania w pierwszym rzędzie wszystkich mostów na Sekwanie. Dysponująca kilkuset działami czołgowymi i artyleryjskimi 2 Dywizja Pancerna stanowi potężną siłę. Maszeruje dwoma trasami: zgrupowanie pułkownika de Langlada, po opuszczeniu Rambouillet kieruje się w stronę placu de l'Etoile; natomiast zgrupowanie pułkownika Billotte'a, które dociera do Arpajon, otrzymuje zadanie dotarcia do prefektury policji. Dywizja nie atakuje pozycji obronnych Niemców, ale prześlizguje się między nimi, wybierając do tego celu małe uliczki, których praktycznie nikt nie broni. Samo-

▼ Gen. de Gaulle osobiście oddał hołd żołnierzom francuskiej *Résistance*, którzy czynnie przyczynili się do wyzwolenia stolicy Francji.
(DITE/USIS)



lot patrolowy dywizji lata nad Paryżem; kapitan Callet wyrzuca nad prefekturą kartkę „Trzymajcie się, przybywamy".

Ciężkie walki

25 sierpnia rano prowadzone przez FFI oddziały 2 Dywizji Pancernej zdobywają jedna po drugiej niemieckie reduty: hotel „Majestic", hotel „Crillon", Ministerstwo Marynarki, w końcu hotel „Meurice", w którym znajduje się kwatera główna gen. von Choltitza. Ciężkie walki trwają w Tuileries, w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w Pałacu Bourbon i ogromnym kompleksie budynków Ecole Militaire.

Od pięciu dni pułkownik Fabien, zastępca pułkownika Tanguy'ego, i jego FFI nie przestają nękać 700 Niemców dowodzonych przez pułkownika von Berga, okopanych w pałacu i ogrodach Luksemburskich, których broni kilkanaście *Tygrysów* oraz bunkry. Jeden z oddziałów 2 Dywizji Pancernej udziela nacierającym swojego wsparcia.

Po drugiej stronie Sekwany z pięciu *Shermanów* walczących na ulicy de Rivoli, trzy wycofały się pod ogniem niemieckiej obrony. Prawie wszędzie w mieście czołgi 2 Dywizji Pancernej wspierane przez FFI starają się zniszczyć ostatnie punkty niemieckiego oporu.

Odwrót

24 sierpnia, słysząc dźwięki paryskich dzwonów, gen. von Choltitz jest świadom, że zbliża się koniec walk. Wydał już swojej straży przybocznej rozkaz obrony hotelu „Meurice" do ostatniego pocisku. Postanowił poddać się jedynie oddziałom regularnej armii. Dlatego właśnie nie będzie stawiał żadnego oporu oficerom 2 Dywizji Pancernej - porucznikowi Karcherowi i kapitanowi de la Horie, którzy 25 sierpnia o godzinie 15.00 wtargną do hotelu „Meurice" i zażądają złożenia broni.

O godz. 16.00 gen. von Choltitz, dowieziony do prefektury policji, podpisuje akt kapitulacji. Następnie zostaje przewieziony do kwatery głównej gen. Leclerca na dworcu Montparnasse, gdzie podpisuje rozkazy opuszczenia stanowisk obronnych. Wieczorem zostanie przekazany Amerykanom. Jako jeniec, komendant „Gross Paris" spotka się z ogromną pogardą ze strony niektórych niemieckich oficerów, którzy będą mu zarzucać nieudolność w tłumieniu paryskiego powstania. Jednak należy mu się uznanie z jednego powodu: nie wykonał rozkazów Hitlera i w ten sposób uratował Paryż od całkowitego zniszczenia. Nie odpalił ani jednego z ładunków podłożonych przez saperów Wehrmachtu pod mostami i głównymi zabytkami stolicy.

Wyzwanie podjęte przez gen. de Gaulle'a i Résistance zakończyło się ich zwycięstwem.

Kolejne stanowiska obronne Niemców poddają się - w większości bez specjalnych oporów. Wprawdzie w ogrodach Luksemburskich dwóch młodych oficerów SS uzbrojonych w karabiny maszynowe grozi rozstrzelaniem płk. von Berga, jeśli ten podporządkuje się rozkazom gen. von Choltitza, a w Szkole Górniczej kilku oficerów woli samobójczą śmierć od kapitulacji, są to jednak przypadki odosobnione.

W Paryżu nastaje noc szaleńczej radości. Mieszkańcy miasta świętują odzyskanie niepodległości. 26 sierpnia po południu, wśród nieopisanego entuzjazmu, do stolicy Francji przybywa gen. de Gaulle. Przejeżdża Polami Elizejskimi i udaje się do katedry Notre-Dame. Z dachu jednego z domów padają strzały, nawet w katedrze, w której zgromadziły się francuskie władze, aby odśpiewać dziękczynne *Te Deum*, wybucha strzelanina.

Podzwonne

W nocy z 26 na 27 sierpnia Hitler wydaje Luftwaffe rozkaz zrealizowania groźby, której nie wykonał gen. von Choltitz. W dwóch następujących po sobie rzutach nadlatują nad Paryż niemieckie bombowce, zrzucając na chybił trafił bomby zapalające. Setki domów zostaje zburzonych lub uszkodzonych, około pięćdziesięciu paryżan traci życie, 40 zostaje rannych. Ostatni nalot, ostatni atak, który powoduje więcej zniszczeń niż wszystkie walki mające miejsce w mieście tydzień wcześniej.

Walka o miasto jest jednak zakończona. 2 Dywizja Pancerna i FFI wzięły 1 280 jeńców; 3 200 Niemców straciło życie. Straty 2 Dywizji wyniosły 130 poległych i 319 rannych. FFI miało 1 000 zabitych i 1 500 rannych. Wśród mieszkańców miasta było 582 zabitych i ponad 2000 rannych. Jednak bitwa o Paryż odbiła się szerokim echem. Była naturalna konsekwencją apelu rzuconego 18 czerwca 1940 r. Wyzwanie podjęte przez gen. de Gaulle'a i *Résistance* zakończyło się ich zwycięstwem.



▲ Oznaka Sił Zbrojnych Wolnej Francji - krzyż lotaryński.

(DITE/USIS)

▼ W przeciwieństwie do Warszawy Paryż uniknął zniszczenia, zachowując nietknięte setki zabytków świadczących o jego wielowiekowej historii i świetności. Tu: francuscy cywile w amerykańskim łaziku na placu Concorde, pod przywiezionym przez Napoleona z kampanii egipskiej obeliskiem.

(DITE/USIS)

Francuski Ruch Oporu

W 1940 roku zaledwie niewielka grupa patriotów francuskich nie zaakceptowała polityki rządu Vichy. Dla nich, jak powiedział gen. de Gaulle na falach BBC: „Francja przegrała jedną bitwę, ale nie przegrała całej wojny"...

Dla ustalenia formy walki z okupantem należało wybrać między dwoma rodzajami organizacji: „siatką" i „ruchem". „Siatki" miały za zadanie wykonywanie konkretnych zadań wojskowych: wyzwolenie, wywiad lub sabotaż. „Ruch" postawił sobie za cel uwrażliwienie całego społeczeństwa na to, co się dzieje. Postanowiono, że ruchy i siatki będą współdziałały ze sobą, podczas gdy „partyzantka", która pojawi się później, zyska na znaczeniu dopiero od 1943 r.

„Partyzantka" zyska na znaczeniu dopiero od 1943 r.

Siatki konspiracyjne

Pierwsze siatki konspiracyjne powstają w 1940 r. Pod koniec wojny będzie ich pięćdziesiąt. Współpracować będą ze specjalną sekcją *Intelligence Service - Military Intelligence 9*. Możliwości wydostania się z okupowanej Francji sprawią, że około 28 tys. francuskich uciekinierów dotrze, przez Hiszpanię, do Afryki. Pomogą im w tym cywilni „przewodnicy": leśnicy, celnicy, hotelarze, żandarmi, przewodnicy górscy, a nawet mnisi.

W latach 1942-43 wzrasta gwałtownie liczba nalotów. Wiele samolotów RAF-u zostaje zestrzelonych. Stąd konieczność utworzenia sieci specjalizujących się w przerzutach pilotów. Dzięki ich pomocy tysiącom pilotów uda się powrócić do Wielkiej Brytanii.

Siatki wywiadowcze

Aby móc kontynuować wojnę, Anglia musiała otrzymywać informacje o zamierzeniach nieprzyjaciela. *Intelligence Service* nie posiadała ani „agentów", ani „współpracowników" na kontynencie. Francuzi i Anglicy utworzą więc wspólne siatki wywiadowcze, które wypełnią tę lukę.

W lipcu 1940 r. gen. de Gaulle powierzy kapitanowi Dewavrinowi ps. „Passy" stanowisko szefa „Centrali Wywiadowczej i Operacyjnej" (BCRA). W połowie 1940 r. Pierre Fouvaqud tworzy siatkę „Brutus-Boyer", Jacques Duclos - „St-Jacques", Gilbert Renaud (płk „Remy") - „Stowarzyszenie Najświętszej Marii Panny". Honoré d'Estienne d'Orves, zdradzony i aresztowany 21 stycznia 1941 r., będzie pierwszym szefem francuskiej siatki wywiadowczej sądzonym i rozstrzelanym przez Niemców.

▲ W defiladzie zwycięstwa 25 sierpnia w Paryżu udział wzięły jednostki FFI (tu, wraz ze wcielonymi w ich szeregi policjantami paryskimi).
(DITE/USIS)







„Alliance"
Inne siatki wywiadowcze powstaną z inicjatywy osób, które pozostały we Francji, aby kontynuować w podziemiu walkę z okupantem. Poczesne miejsce zajmuje siatka „Alliance", utworzona we wrześniu 1940 r. przez komendanta Loustaunau-Lacau ps. „Navarre". Po aresztowaniu go w 1942 r., na jej czele stanie Marie-Madeleine Méric, jedyna kobieta w Europie, która w czasie wojny zajmowała tak odpowiedzialne stanowisko. Siatka, związana z I.S., swoim zasięgiem obejmie całe terytorium Francji. Niektórzy jej agenci zostaną przerzuceni do Wielkiej Brytanii, skąd po szkoleniu powrócą pod rozkazy francuskie.

Fale aresztowań
W 1943 r. Gestapo udało się zlikwidować większość organizacji wywiadowczych. Przyczyną aresztowań był głównie brak doświadczenia oraz działalność podwójnych agentów. Siatka „Alliance" straciła 432 ludzi, „F2" - 285. Jednak większości z nich udało się odbudować swoją strukturę. W przededniu alianckiego desantu sojusznicy byli informowani godzina po godzinie o ruchach jednostek niemieckich. Po wojnie uznanych zostanie oficjalnie 266 siatek i 150 tys. działających w nich agentów.

W 1943 r. Gestapo udało się zlikwidować większość wywiadowczych organizacji.

Résistance
Podstawowym jej zadaniem było pozyskanie ludności dla idei walki z okupantem. Stąd wielkie znaczenie ulotek i plakatów oraz podziemnych gazetek. Od kilku tysięcy egzemplarzy w 1942, nakłady największych gazet podziemnych osiągną latem 1944 r. kilkaset tysięcy egzemplarzy.

Organizacje ruchu oporu, które często nosiły te same nazwy, co wydawane przez nie gazety, bardzo szybko rozwinęły się dzięki działalności ich przywódców. Na południu kapitan Henry Frenay założył „Combat", Emmanuel d'Astier de la Vigerie - „Libération", Jean-Pierre Levy - „Franc-Tireur". Na północy, w strefie okupowanej, Blocq-Mascart stworzył OCM (*Organisation Civile et Militaire*), Lecomte-Boinet - CDLR (*Ceux de la Résistance*), Christian Pineau i Pierre Brossolette - *Libération Nord*.

Zjednoczenie ruchów
Gen. de Gaulle powierzył Jeanowi Moulinowi trudne zadanie zjednoczenia wszystkich organizacji podziemnych wokół FFL (*Forces de la France Libre*), co nadałoby im legalny charakter w oczach aliantów. W październiku 1942 r. *Combat*, *Libération* i *Franc-Tireur* dokonały połączenia swoich zbrojnych odłamów tworząc *Armée Secrete*, której dowództwo objął gen. Delestraint. W styczniu 1943 inne trzy organizacje połączyły się tworząc MUR (*Mouvement Uni de la Résistance*).

W tym samym czasie w strefie północnej działania pułkownika „Passy" i Pierre'a Brossolette'a doprowadziły do powstania komitetu koordynacyjnego najważniejszych organizacji działających na tym terenie. Ich zjednoczenia dokonano 27 maja 1943 r. tworząc Narodową Radę Ruchu Oporu (*Conseil National de la Résistance*). Uznała ona zwierzchność gen. de Gaulle'a i opracowała program, który stanie się inspiracją dla wielu przedsięwzięć po wyzwoleniu.



Partyzanci
Pierwsze oddziały partyzanckie powstały z tych, którzy wybrali niezależną walkę. Coraz wyraźniejsze różnice ideologiczne pomiędzy MUR-em a prokomunistycznym FTPF (*Francs-Tireurs et Partisans Francais*), dążącym do narodowej rewolucji zwiększyły ich ilość. Pod koniec 1943 r. ok. 40 tys. ludzi wstąpiło do oddziałów partyzanckich - do oddziałów ciężkich, przeprowadzających akcje o charakterze wojskowym, i lekkich - do akcji sabotażowych. Najistotniejszym problemem partyzantki był niedostatek uzbrojenia. Nawet mimo zwiększonych zrzutów pod koniec wojny, rozpaczliwie brakowało jej broni, zwłaszcza ciężkiej.

Gen. Eisenhower oddał hołd działaniom 300 tys. francuskich partyzantów: „Bez nich wyzwolenie Francji i klęska wroga przyszłyby dużo później i kosztowałyby nas dużo więcej ludzi i sprzętu".

◀ Francuscy partyzanci w strojach, które stały się ich symbolem (białe szaliki i czarne berety) defilują w wyzwolonym Lyonie. *(zbiory prywatne)*

◀ „Francuski Ruch Oporu pomaga w duszeniu szwaba" - plakat wydany w Wielkiej Brytanii. Siedzibą gen. de Gaulle'a oraz rządu Wolnej Francji, tak jak i rządów na uchodźstwie wielu państw, był Londyn. *(zbiory prywatne)*

◀ Po wylądowaniu aliantów w Normandii francuska partyzantka masowo chwyciła za broń. *(AKG)*

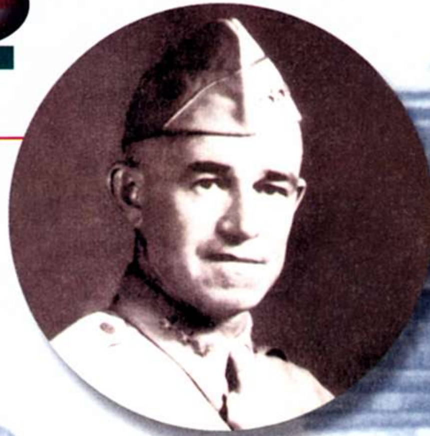
◀ Górzyste tereny graniczącej z Włochami i Szwajcarią Sabaudii wyjątkowo sprzyjały zbrojnemu nękaniu okupanta. *(DITE/USIS)*

PANORAMA



Omar Bradley
(1893-1981)

Dowódca amerykańskiej 12 Grupy Armi. 2 francuska Dywizja Pancerna dowodzona przez gen. Leclerca wchodziła w skład 3 Armii amerykańskiej - więc podlegała tym samym rozkazom gen. Bradleya.





Philippe de Hautecloque ps. „Leclerc"
(1902-1947)

Dowódca francuskiej 2 Dywizji Pancernej, który na własną odpowiedzialność wysłał do walczącego Paryża oddział rozpoznawczy. Ulegając naciskom francuskim, gen. Eisenhower zezwala mu na skierowanie się w stronę miasta. 24 sierpnia czołgi 2 Dywizji Pancernej przekroczą rogatki stolicy Francji.





Raul Nordling
(1882-1962)

Konsul Szwecji w Paryżu w latach 1926-1959, którego interwencja jako pośrednika między dowództwem powstania paryskiego a władzami okupacyjnymi miasta doprowadziła do podpisania zawieszenia broni.





Henri Tanguy ps. „Rol-Tanguy"
(1908)

Pdowódca okręgu paryskiego Francuskich Sił Wewnętrznych, który wraz z gen. Leclercem złoży swą sygnaturę pod aktem kapitulacji wojsk niemieckich w Paryżu.





Marie Pierre Kœnig
(1898-1970)

Mianowany w 1944 r. dowódcą Francuskich Sił Wewnętrznych, obejmie stanowisko wojskowego gubernatora Paryża.





Pierre Georges ps. „colonel Fabien"
(1919-1945)

Autor pierwszego we Francji zamachu zbrojnego na oficera niemieckiego, w dniu 21 sierpnia 1941 r., podczas powstania dowodził atakiem na Pałac Luksemburski.



WYZWOLICIELE PARYŻA

Paryż wolny!

▲ Po raz kolejny w swej historii społeczeństwo francuskie wykazało wyjątkową solidarność, opowiadając się - jak kilka lat wcześniej po stronie Pétaine'a - za nowo mianowanym rządem tymczasowym Republiki. Porachunki wewnętrzne dopiero się rozpoczną i doprowadzą do dymisji de Gaulle'a ze stanowiska prezydenta.
(DITE/USIS)

Powstańczy zryw mieszkańców stolicy Francji wybuchł nabrzmiałą przez lata nienawiścią do panoszącego się bezgranicznie okupanta. Choć nie uciśniony na miarę innych stolic Europy, Paryż nie krył ni swej radości, ni pogardy dla opuszczających go pod eskortą aliantów władz okupacyjnych.



Opustoszałe miasto, przez które przemykają się cienie ryzykujących życie, narażających się na śmierć od zabłąkanej kuli. Obraz Paryża widziany oczyma aktora Jeana Marais, jednego z tych, którzy byli świadkami pierwszej defilady wojsk Wolnej Francji na Champs Elysées.

„W związku artystów nie wiedzą, co ze mną zrobić. Poszukuje się ochotników na merostwie VIII dzielnicy. Idę. Dają mi karabin maszynowy i wysyłają nas w okolice szpitala Beaujon, by zdobyć niemiecką ciężarówkę z bronią. Pełnia szczęścia. Ani jednego Niemca do jej pilnowania. Odstawiamy ją do centrali. Żadna zasługa. Następna misja - przed Pałacem Elizejskim. Mam strzelać, gdy tylko dostrzegę nieprzyjacielski konwój. Zapomniałem im powiedzieć, że nie umiem obsługiwać karabinu maszynowego. Modlę się, żeby nie przejeżdżał żaden niemiecki samochód. Na szczęście szybko mnie zmieniają. Nie było najmniejszego alarmu.

Zapomniałem im powiedzieć, że nie umiem obsługiwać karabinu maszynowego.

Idę po Jeana na ulicę Montpensier. Mamy iść na obiad do José Marii Serta. Dziwne, życie toczy się dalej, a Paryż się wyzwala. Prawie wszędzie ulice są wyludnione. Ścigani bojówkarze kryją się po dachach. W podobnych chwilach zawsze nosiłem niebieski tweedowy garnitur, prowokujący, przyznaję. Nie zwracałem na to uwagi. Przeszliśmy pieszo przez całą Avenue de l'Opéra. Pusta, zarzucona papierami, gazetami. Widocznie *Résistance* zdemolowała siedzibę „Je suis partout", kolaboracyjnego czasopisma Alain'a Lauberaux i powyrzucała papierzyska przez okna. Ktoś wyłania się z ulicy Petits Champs. Niewątpliwie będzie nas mijał. W chwili, gdy zbliża się do nas, z dachu pada strzał. Mężczyzna pada. Strużka krwi wypływa z rany na plecach. Podnosi się i pada znowu. Martwy. Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że celowano we mnie. Dla kryjących się bojówkarzy był to przecież koniec. Widzieli, że zginą. Mój garnitur, moja fryzura była dla nich obelgą. Wystrzelili.



▶ Z tego miejsca 14 czerwca 1940 r. Adolf Hitler podziwiał panoramę Paryża.
(DITE/USIS)

U Sertów najpiękniejszy wystrój świata: stół inkrustowany masą perłową, olbrzymi blok kryształowy, meble w stylu Ludwika XIV, szafa do kompletu - istne cudo. Na ścianie El Greco: Męczeństwo św. Maurycego, jeszcze bardziej wstrząsający niż oryginał z Eskurialu, więc prawdziwszy. Pierwsze wydania Pascala, Racine'a, Kartezjusza. Tkaniny w stylu Ludwika XIV. Udrapowali na mnie jedną. Obiad wspaniały, rozmowa błyskotliwa. Wszystko przenosi nas daleko od barykad.[...]

Wreszcie Paryż jest wolny. Dywizja Leclerca triumfalnie wkracza do miasta, nie zważając na niebezpieczeństwo. Uzbrojeni bojówkarze i zapóźnieni Niemcy strzelają z dachów. Szczęście i pech gnają na wyścigi. Przed wyzwoleniem Paryża młody żołnierz dzwoni do rodziny na przedmieściach: „Jak dobrze pójdzie, dziś wieczorem już u was będę". Rodzina wygląda z balkonu swego bohatera, który przeżył lądowanie w Normandii, po stokroć ryzykował życiem, by do nich dotrzeć.

Ich dziecko jest tu, pod oknami domu. Daje znaki. Krzyk radości na balkonie. Krzyk przerażenia... Ich małego bohatera zabiła wystrzelona z dachu kula.

Cały Paryż, bez najmniejszego porozumienia, wyznaczył sobie spotkanie na placu Concorde, ubrany na niebiesko-biało-czerwono. Udaliśmy się do salonów hotelu „Crillon", by lepiej widzieć generała de Gaulle'a i całą defiladę. Idzie. Sam, w centrum defilady, spokojny, równym marszowym krokiem, w sporej odległości od pierwszej kolumny wojska. Łatwy cel. W tejże chwili pada seria. Wszystkie paradujące czołgi kierują się ku naszym oknom i plują ogniem. Widzę wnętrza ich luf. Kruszy się kolumna fasady. Paul wrzeszczy: „Na ziemię, na ziemię!". A ja, pokryty kawałami gipsu, odpowiadam jak idiota: „Te odłamki nie bolą". Jean i Paul leżą plackiem. Zaś ja wyglądam przez okno, by nic nie stracić z tego fascynującego spektaklu. Im dłużej stoję, tym bardziej strzelają. Jestem jedyną widzialną z zewnątrz sylwetką.

Bojówkarze strzelali z dachu, tuż nad naszymi głowami. Wychodzimy na plac. Jean i Paul żegnają się. Umawiamy się o szóstej przed Notre Dame. Będzie przemawiał de Gaulle.[...]

Wszystkie paradujące czołgi kierują się ku naszym oknom i plują ogniem.

Wydaje się, że tłum zebrał się, by wykrzyczeć swą radość wolności. Wszyscy rozgadani, całują się. Każdy pragnie się zwierzać. Poznają mnie. Ktoś rzuca mi się na szyję, jakieś kobiety całują mnie. Niebawem przybieram kolor szminki. Wydawałoby się, że to JA wyzwoliłem Paryż! „

J. Marais, „Histoires de ma vie", Albin Michel, Paryż 1975, str. 167-168



▲ **Do defilady zwycięstwa, której przewodził gen. de Gaulle i Narodowy Komitet Wyzwolenia Narodowego, włączyli się również członkowie Wewnętrznych Sił Zbrojnych - FFI.**
(DITE/USIS)



Wśród oficerów niemieckich Ernst von Bressendorf wyróżniał się swym pochodzeniem: był Żydem. Jego rodzinie nadano tytuł szlachecki za prace nad osuszaniem Dunaju. Udało mu się uniknąć hitlerowskiej czystki. Nie uda mu się uniknąć amerykańskiej niewoli...

” Moje biuro [telekomunikacji] znajdowało się w Hotelu „Meurice". Tam właśnie zawarłem znajomość z ordynansem Komendanta Paryża, gen. von Choltitza. Był nim porucznik von Arnim. Muszę przyznać, że inni oficerowie niezbyt mnie interesowali. W większości byli w wieku średnim bądź zaawansowanym, i - - poza szampanem - kultura francuska mało ich obchodziła. Chodziłem do Opery, rozmawiałem z von Arnimem, który był niezwykle probrytyjski. Począwszy od pierwszych dni sierpnia, przydarzyło nam się wiele niespodzianek. Ponieważ niemieckie wojskowe linie telefoniczne były całkowicie przemieszane z siecią francuską, dzwonili do naszych paryskich biur Amerykanie i puszczali teksty typu: *„You, damned Krauts, are you still here?"* (Przeklęci szwabi, jeszcze tam jesteście?). W końcu odłączyłem wszystkie te linie, z wyjątkiem jednej - linii *Führerhauptquartier* w Berlinie. Właśnie dzięki niej dowiedziałem się, 12 sierpnia 1944 r., że jestem ojcem małej dziewczynki.

Również przez tę linię osobiście odebrałem zaszyfrowaną wiadomość od Hitlera z rozkazem wysadzenia wszystkich mostów w Paryżu. Zniknąłem na dwanaście godzin, nie wiedząc, jaka będzie reakcja Choltitza. Dziś już wiadomo, że pod-



▼ **Paryskimi Polami Elizejskimi, najszerszą arterią komunikacyjną stolicy Francji, tradycyjnie przemaszerowały zwycięskie oddziały. Tym razem powiewał nad nimi nie *Hakenkreuz*, a trójbarwny sztandar francuski i flagi wojsk alianckich.**
(DITE/USIS)



▲ **Strzelanina, jaka nieoczekiwanie wybuchła na placu Concorde tuż przed przemarszem wojsk FFL nie wyrządziła wprawdzie większych szkód, ale nieuchronnie zapowiadała rychłą walkę o objęcie władzy.** *(DITE/USIS)*

jął decyzję oszczędzenia Paryża, ale jestem przekonany, że w pewnym sensie ułatwiłem mu jej podjęcie. Przecież kiedy przekazałem mu rozkaz Hitlera, i tak już było za późno. Myślałem: powieszą mnie, ale te wspaniałe mosty... Głupota, przecież to niczemu nie służy... Następnie zostałem uwięziony wraz z całym personelem Hotelu „Meurice". Przez dwa tygodnie trzymano nas w remizie strażackiej. Była nas setka. Rzucano nam dwa worki kartofli na środek dziedzińca. Wiadro wody dla wszystkich. Zabrano mi buty, chodziłem w skarpetach. I pewnego dnia przyjechali Amerykanie... 

Daniel Costelle, „Les prisonniers", Flammarion 1975, s. 54-58



Porachunki z okupantem rozpoczęły się we Francji już wówczas, gdy wiadomo było, że wojna zbliża się ku schyłkowi. Wspomniany wyżej ordynans gen. Choltitza, doktor Dankwart von Arnim, cudem uszedł z życiem przed „gniewem francuskiego ludu".

” Amerykanie jeszcze nie wkroczyli do miasta. Pozwolili - przez grzeczność - francuskim dywizjom podjąć się wyzwolenia Paryża. W nocy z 24 na 25 sierpnia wszyscy byliśmy w Hotelu „Meurice". Zewsząd dochodziły odgłosy wystrzałów i wybuchów. Osobiście uczestniczyłem w negocjacjach z konsulem Szwecji, Nordlingiem, dotyczących wymiany jeńców. Wymiany między FFI a Niemcami. Skądinąd mieliśmy z nimi bezpośrednią łączność telefoniczną. Przez jakiś czas wszystko przebiegało w sposób, powiedzmy, „humanitarny". Odnosiliśmy wrażenie, że - w chwili, gdy bijatyka rozpocznie się na dobre - straszliwie poleje się krew. Każdy chciał tego uniknąć. Choltitz proponował oddać Paryż - jeżeli byłoby to możliwe - bez walki, gdyż sytuacja, z wojskowego punktu widzenia, i tak stawała się niemożliwa do uratowania. Najważniejsze więc było oszczędzenie ludzkiego życia, na czym komunistom paryskim bynajmniej nie zależało. Pragnęli przeżyć wielkie, paryskie, krwawe powstanie, niewątpliwie po to, by osadzić w mieście własny rząd i w ten sposób postawić Amerykanów i de Gaulle'a przed faktem dokonanym.

W końcu cały nasz sztab, oficerowie, powiedzmy jakichś czterdziestu, wyszliśmy z Hotelu „Meurice" z rękami do góry. Generał wyszedł tylnymi drzwiami. Nas poprowadzono jakieś czterysta metrów dalej, w kierunku pomnika Joanny d'Arc. Tam nas zrewidowano i bestialsko zaatakowano. Stoi mi przed oczyma przyjaciel, który został tak pobity w twarz, że musiano go następnie karmić przez rurkę. To „gniew ludu" powstawał przeciwko nam. Ale prawdziwe piekło rozpętało się później. Popchnięto nas jeszcze dalej, przez ulicę Rivoli, wśród krzyków: „Barbarzyńcy! Mordercy! *Hitler kaput!*". Ochraniali nas ludzie z FFI. Niektórzy spośród nich byli uzbrojeni, inni mieli jedynie białe opaski. Zachowywali się nienagannie i rzeczywiście robili wszystko, by nas chronić, w miarę możności, przed zajadłością tłumu. Jeden z moich dobrych przyjaciół,



▲ **Dla ochrony przed nienawiścią tłumów, branym do niewoli oficerom niemieckim konieczna była eskorta.**

(DITE/USIS)

◀ **Każdy instrument muzyczny okazał się dobry, by zaintonować Marsyliankę.**

(DITE/USIS)

▶ **Paryżanie nie szczędzili starań, by wskazać drogę kapitanowi Wiliamowi H. Rice z Plainfield w stanie New Jersey, pierwszemu Amerykaninowi, który pojawił się na rogatkach stolicy Francji.**

(DITE/USIS)

pułkownik Kaiser, człowiek, który wyjątkowo dbał o utrzymanie dobrych stosunków między Francuzami a Niemcami, został zamordowany na moich oczach kulą w skroń. Nienawiść przechodziła ludzkie pojęcie. Przyznaję, że miałem ogromne szczęście.

Tak przeszliśmy aż do Pałacu Sprawiedliwości, gdzie zamknięto nas w piwnicy. Wszyscy baliśmy się potwornie. Sądziliśmy, że niezwłocznie wydany zostanie rozkaz rozstrzelania nas. Ale, prawdę mówiąc, traktowani byliśmy bardzo dobrze, zwłaszcza przez FFI w cywilnych ubraniach. Następnie przeniesiono nas do olbrzymich salonów z oknami wychodzącymi na Sekwanę. Kazano nam położyć się. Leżącym, zdarto naramienniki i dystynkcje. Pozostaliśmy tam przez dwa, trzy dni. Właśnie stamtąd śledziliśmy wielkie zamieszanie, jakie wybuchło po przemówieniu de Gaulle'a.

Potem przewieziono nas policyjnymi ciężarówkami do remizy strażackiej, to chyba było w okolicach Port Royal. Bardzo tam było nieprzyjaźnie. W całej dzielnicy panowała wyjątkowa wrogość wobec Niemców. Dzień i noc przed zakratowanymi bramami gromadziły się tłumy. Ludzie pluli do środka, rzucali kamieniami, strzelali z dachów w gromady więźniów. Na dziedzińcu remizy, przewidzianym na 150 osób, stłoczono niemal 3000 ludzi. Nie było mowy o tym, żeby usiąść, trzeba było stać cały czas. Coraz częściej ogarniała nas panika.

Traktowani byliśmy bardzo dobrze, zwłaszcza przez FFI.

Świadkowie mówią

Nie było prawie nic do jedzenia. No, w końcu jest to całkiem zrozumiałe w tak trudnej sytuacji. Ale trudno było to przeżyć w takich warunkach.

I właśnie wtedy zdarzyło się coś strasznego. 28 czy 29 sierpnia niemieckie lotnictwo znalazło sposób, by zrzucić kilka bomb na przedmieścia Paryża. Natychmiast, tej samej nocy, w stronę naszej remizy począł zbliżać się gigantyczny tłum. Nasi strażnicy poczęli się naprawdę bać. A my myśleliśmy: „Stało się. Zbliża się masakra. Nic nie jedli przez lata, teraz w Halach można kupić wino. Pijani winem, entuzjazmem dla ojczyzny. Rewolucja… Noc św. Bartłomieja… Jak już zaczną, nic ich nie powstrzyma". To był horror: zbici jak śledzie w beczce na tym przeklętym dziedzińcu, na wprost ryczącego, żądnego krwi motłochu. Co naprawdę wydarzyło się podczas bombardowania, tego nie wiedzieliśmy. Krążyły plotki o zniszczeniu szkoły czy szpitala. Tak czy inaczej, rozgniewany tłum pragnął się na nas zemścić.

Wówczas zainterweniowali Amerykanie. Zamknęli całą ulicę. Podjechała niezliczona ilość ciężarówek z Murzynami za kierownicą. Byliśmy pewni, że poderżną nam gardła! Ale nie, wręcz przeciwnie, okazali się bardzo życzliwi i uczynni.

Ciężarówki przetransportowały nas aż do Normandii. Za każdym razem, gdy przejeżdżaliśmy przez wieś, mieszkańcy wylegali na ulice, by nas przeklinać, świszczały kamienie. Zupełnie inaczej niż w Anglii, gdzie nawet na nas nie zwracano uwagi. Na nasz widok odwracano się z pogardą, to wszystko. ”

Daniel Costelle, „Les prisonniers", Flammarion, Paryż 1975, s. 59-63



Charles de Gaulle (1890-1970)

Jego życie i kariera podporządkowane były idei, że „Francja nie może istnieć bez wielkości". Tę myśl wyniósł ze środowiska katolickiego mieszczaństwa Dunkierki, skąd pochodziła rodzina matki, oraz ze zubożałej arystokracji, jaką reprezentowali przodkowie ojca. W 1912 roku ukończył Ecole de Saint-Cyr, jak przedtem Pétain, pod którego rozkazami rozpoczął służbę wojskową w Arras. Promowany na porucznika 1 października 1913 roku, podczas I wojny światowej brał udział w działaniach wojennych od chwili jej wybuchu w sierpniu 1914 roku. Trzykrotnie ranny (w 1914, 1915 i 1916 roku), uznany za zmarłego, w rzeczywistości przebywał w niewoli, skąd próbował zbiec. Pięciokrotne próby ucieczki z kolejnych obozów jenieckich nie powiodą się, ostatecznie de Gaulle, mianowany kapitanem 3 września 1915 roku, trafi do karnego obozu-twierdzy Ingolstadt.

Misja w Polsce

Uwolniony na skutek rozejmu 11 listopada 1918 roku, latem 1919 roku przybył do Polski w składzie misji wojskowej gen. Weyganda. 17 kwietnia 1919 roku, na własną prośbę został przydzielony do 4 Dywizji Strzelców Polskich gen. Hallera. W czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku był oficerem 6 Armii. Mianowany komendantem w wojsku polskim walczył z armią gen. Budionnego pod Warszawą, co pozwoliło mu do otrzymanej w I wojnie światowej Legii Honorowej dołączyć order *Virtuti Militari*.



W okresie międzywojennym

Od 1921 roku pracował jako zastępca profesora historii wojskowości w Saint-Cyr. W latach 1923-1924 ukończył Wyższą Szkołę Wojenną (*Ecole Supérieure de Guerre*), co upoważniło go do pracy w sztabie generalnym. 25 września 1927 roku otrzymał nominację na dowódcę 19 batalionu piechoty, a 20 listopada 1929 roku został przeniesiony na Bliski Wschód, do sztabu generalnego armii Lewantu. W latach 1931-1937 był członkiem sekretariatu Rady Najwyższej Obrony Narodowej. Lata okresu międzywojennego zaowocują wieloma dziełami teoretycznymi na temat strategii, a także organizacji i roli armii, które nie zawsze spotkają się z życzliwym przyjęciem ze strony władz wojskowych Francji.

Władze okupowanej Francji nie zawahają się zdegradować gen. de Gaulle'a do stopnia pułkownika i skazać na karę śmierci.

„Ta wojna jest wojną światową"

Głęboko przekonany o nieuchronnym zbliżaniu się działań wojennych, zdecydowanie przeciwny traktatowi monachijskiemu, pragnie utrzymać podległy mu 507 pułk niszczycieli czołgów w gotowości bojowej, co wywołuje sprzeciw jego przełożonych. W chwili wypowiedzenia wojny przez Francję obejmuje dowództwo jednostek pancernych 5 Armii w Alzacji. 26 stycznia 1940 roku stosuje do przedstawicieli rządu memorandum, w którym usiłuje przekonać władze, że „wojna ta będzie pod znakiem ruchu, zaskoczeń, głębokich wyłamań, pościgów, których rozmiary i tempo przewyższą wielokrotnie wszystkie najbardziej piorunujące wydarzenia z przeszłości". Jeszcze przed klęską Francji, jako podsekretarz stanu do spraw obrony narodowej, nawiązuje kontakt z premierem Churchillem, z którym ustala plan wspólnej walki z Niemcami. Na wieść o planowanym zawieszeniu broni, natychmiast podejmuje decyzję o opuszczeniu Francji i podjęcia walki poza jej granicami. Słynny apel do rozpoczęcia zbrojnej walki z okupantem z 18 czerwca 1940 roku sprawi, że w miarę upływu lat po jego stronie opowie się

◄ Trybuna zwycięzców. Od lewej: gen. Gerow (5 Armia US), Le Troquer (komisarz ziem wyzwolonych), gen. Koenig (gubernator Paryża), gen. de Gaulle, gen. Bradley (12 Armia US) i gen. Hodges (1 Armia US).

(DITE/USIS)

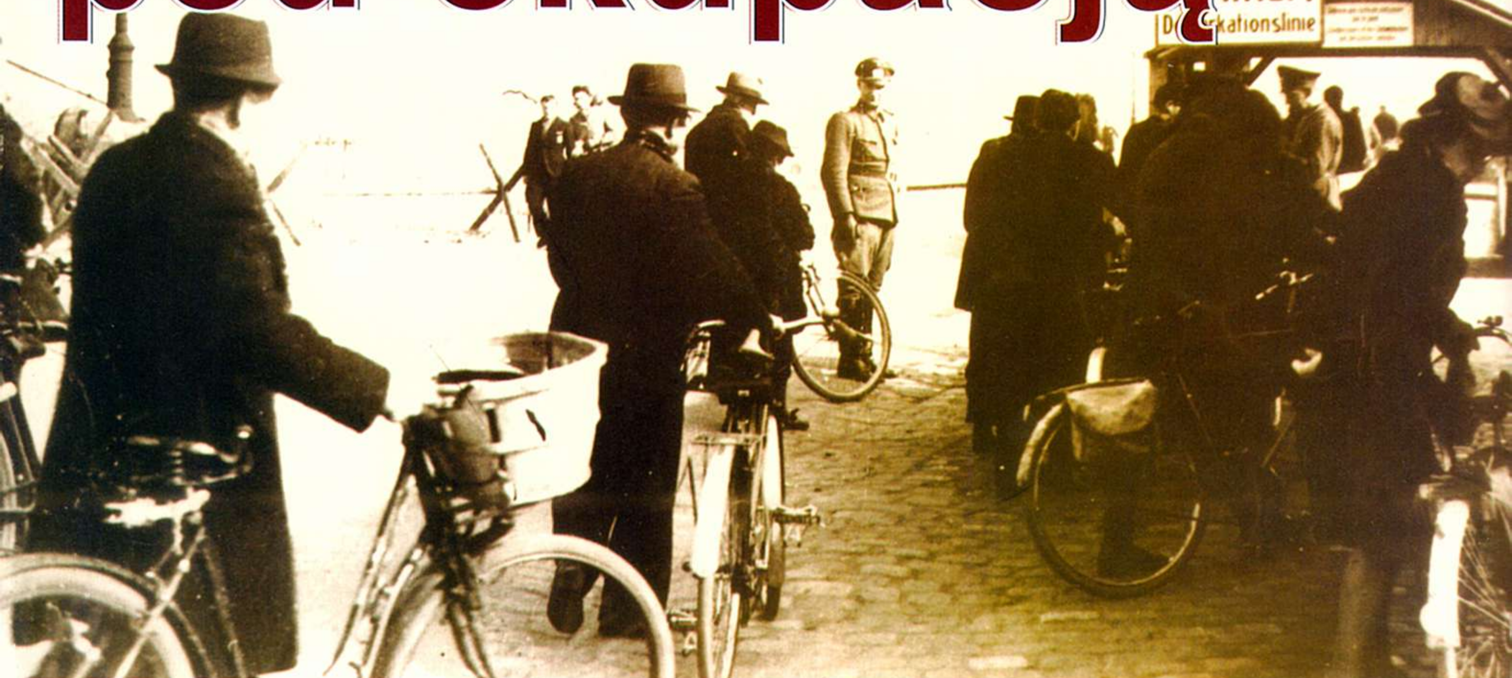


niemal całe społeczeństwo francuskie. Władze okupowanej Francji nie zawahają się zdegradować generała de Gaulle'a do stopnia pułkownika i skazać zaocznie na karę śmierci, a co za tym idzie - na pozbawienie go obywatelstwa francuskiego.

Wojskowy i polityk

Po zorganizowaniu w Londynie Komitetu Wolnej Francji i Francuskich Sił Zbrojnych (*Forces de la France Libre* - FFL) był współtwórcą, a od od czerwca 1943 roku przewodniczącym Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (*Comité Francais de Libération Nationale*), który po wyzwoleniu przerodzi się w rząd tymczasowy. 13 listopada 1945 roku jednogłośnie zostanie wybrany jego prezydentem, przypieczętowując tym samym sukces linii politycznej, jaką obrał przed kilkoma laty. Poda się do dymisji 20 stycznia 1946 roku, na znak protestu przeciwko konfliktowi zwalczających się ugrupowań. Powróci na scenę polityczną dopiero w czerwcu 1958 roku, podczas rewolty francuskich generałów w Algierii. W rok później wybrany zostanie prezydentem Francji, którym pozostanie przez 11 lat, zapisując się w historii swej ojczyzny jako ten, który potrafił konsekwentnie wcielić w życie reprezentowaną przez siebie „pewną wizję Francji".

Francja pod okupacją



▲ Linia demarkacyjna podzieliła Francję na dwie części.
(ECPA)

Podzielonej na dwie strefy Francji trudno było przywyknąć do warunków okupacyjnej rzeczywistości. Braki w zaopatrzeniu, obowiązująca przez cały okres okupacji godzina policyjna, napotykane na każdym kroku trudności godziły we francuski model życia.

Nazajutrz po podpisaniu kapitulacji Francja budzi się już nie jako suwerenne mocarstwo, a jako kolejna zdobycz Hitlera. Jej armia - pierwsza armia świata, jak donosiła ówczesna prasa - zgnieciona została w ciągu zaledwie kilku tygodni. Zgodnie z warunkami zawieszenia broni, zawartego 22 czerwca 1940 r., Francja podzielona została na dwie strefy. Północna jej część znajduje się pod okupacją niemiecką, nad południową - zwaną „strefą wolną"- władzę sprawuje rząd marszałka Philippe'a Pétaine'a z siedzibą w Vichy.

Stojący na czele zwycięskiej armii niemieckiej gen. von Brauchitsch nie zwlekając wydaje rozkazy, by „wykorzystać potencjał Francji na potrzeby Wehrmachtu i niemieckiej produkcji wojennej". Nic więc dziwnego, że rezultaty rabunkowej gospodarki, dezorganizacji ekonomicznej kraju, a zwłaszcza kontrybucji i podatków nałożonych na produkty rolnicze i przemysłowe nie każą na siebie czekać. Już w kilka miesięcy po podpisaniu zawieszenia broni Francja odczuwa pierwsze braki w zaopatrzeniu.

22 czerwca 1940 r., Francja podzielona została na dwie strefy.

Najistotniejszym problemem społeczeństwa - podobnie jak we wszystkich okupowanych państwach Europy - staje się niedostatek żywności. Przeradza się w istną obsesję. Pogoń za niezbędnymi do życia produktami spożywczymi wypełnia Francuzom większość czasu. System kartek powoli opanowuje całą dystrybucję żywności, tytoniu, wina, ubrań, butów, opału... W strefie okupowanej kartki na chleb wprowadzone zostają już w sierpniu 1940 r., jednocześnie z kartkami na makaron i cukier. Począwszy od października 1940 r. obejmą również masło, sery, mięso, kawę, wędlinę, jajka i owoce. Przez dwa dni w tygodniu podwoje sklepów mięsnych zostają zamknięte (od marca 1941 r. - już przez trzy dni). Podobnym restrykcjom podlegają



▼ „De Gaulle był mieczem Francji, ale ja byłem jej tarczą" - stwierdzi po wojnie sędziwy marszałek Philippe Pétain.
(zbiory prywatne)

▶ **Na peronie jednego z paryskich dworców rodziny żegnają robotników jadących na roboty do Rzeszy. Służba Pracy Obowiązkowej (STO) ustanowiona została przez okupanta 16 lutego 1943 r. W obliczu wzrastających potrzeb niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, w 1944 r. pobór nasilono.**

(AKG)

▶ **Uliczne plakaty omamiały społeczeństwo hasłami o „unii robotników francuskich i niemieckich w budowie Nowej Europy".**

(zbiory prywatne)

▼ **Za wszelką cenę starano się zapomnieć o klęsce, zachować pozory normalności...**

(zbiory prywatne)

ciastkarnie. Co miesiąc władze podają do wiadomości wysokość przydziału podstawowych produktów, w zależności od kategorii, do jakiej zakwalifikowano każdego obywatela Francji. Dodatkowo każdy podlega wybranemu przez siebie sprzedawcy, który tym samym staje się jedynym jego dostawcą.

Kategorie

Administracja podzieliła społeczeństwo na liczne kategorie, w zależności od wieku, wykonywanego zawodu i pochodzenia. Każda kategoria określana była literą alfabetu: E - dzieci do 3 lat, J1 - dzieci od 3 do 5 lat, J2 - dzieci od 6 do 13 lat, J3 - młodzież do 21 lat, A - dorośli (20-70 lat), T - przymusowi robotnicy, C - rolnicy, V - starcy. Wzięto pod uwagę również niektóre sytuacje wyjątkowe. Kartki kategorii FE przysługiwały kobietom ciężarnym, kategorii R - chorym. Ilość przydziałów maleje przez cały okres okupacji Francji. We wrześniu 1940 r. każdy ma prawo przeciętnie do 350 g chleba dziennie, 360 g mięsa i 650 g tłuszczów tygodniowo. W listopadzie 1943 r. ilości te spadają do 300 g chleba, 120 g mięsa i 150 g tłuszczów. Obniżce ilości towarzyszy spadek jakości. Mąka mieszana jest z otrębami, cukier zastępowany sacha,ryną, kawa - palonym zbożem bądź żołędziami. Pojawiają się ciasta z marchwi i ziemniaków, przepisy na zupy z pokrzyw, zaś palacze skazani są na tytoń z suszonej koniczyny.



W tych warunkach kwitnie czarny rynek. Podstawowe produkty osiągają na nim ceny astronomiczne, nie brakuje jednak niczego. Niektórzy - wykorzystując sytuację - rozwijają działalność na większą skalę, nie bez współpracy z okupantem, nie należy jednak zapominać, że przy zarobkach rzędu 2000 franków miesięcznie (sekretarka w 1943 r.) cena 200 franków za kilo cukru czy 400 franków za kilo masła wyklucza systematyczne korzystanie z ich usług. Obok rynku „czarnego" istnieje jednak jeszcze rynek „szary" - kupowanie produktów żywnościowych bezpośrednio na wsi, po cenach wyższych niż oficjalne, ale nieporównywalnie niższych niż ceny czarnorynkowe. Powraca do łask wymiana: nierzadko płaceni dodatkowo w naturze robotnicy wymieniają otrzymane produkty na żywność.

Warunki życia mieszkańców miast i wsi różnią się od siebie diametralnie. Większość francuskich gospodarstw rolnych jest samowystarczalna, nie brakuje więc wsi ani chleba, ani warzyw, ani też mięsa.

Między miastem a wsią

Warunki życia mieszkańców miast i wsi różnią się od siebie diametralnie. Większość francuskich gospodarstw rolnych jest samowystarczalna, nie brakuje więc wsi ani chleba, ani warzyw, ani też mięsa. W najgorszej sytuacji znajdują się właściciele gospodarstw wyspecjalizowanych, a w szczególności właściciele winnic, którzy dzielą trudności ludności miejskiej. Istotnie, los mieszkańców miast jest nie do pozazdroszczenia. Ci, których zarobki nie pozwalają na korzystanie

z usług czarnego rynku, którzy dodatkowo nie posiadają rodziny na wsi, znajdują się w sytuacji bez wyjścia. W raporcie prefekta departamentu Loiret czytamy: „W dzisiejszych czasach wyżywienie rodziny nie jest związane z oddaleniem od ośrodków produkcji żywności (jak w przypadku aglomeracji miejskich), lecz raczej kwestią środków finansowych (zwłaszcza w przypadku miast robotniczych). Z tego właśnie powodu mieszkaniec małego miasta jak Montargis odżywia się o wiele gorzej niż mieszkaniec stolicy regionu, Orleanu. Wyżywienie stało się problemem finansowym. Montargis nie zostało wciągnięte na listę miast, którym przysługują dodatkowe deputaty i jego mieszkańcy skazani są na korzystanie z usług czarnego rynku, na co nie mają środków finansowych. Wyżywienie zależy przede wszystkim od zarobków, a nie ulega wątpliwości, że płaca robotnika nie pozwala mu na zapewnienie sobie godnego wyżywienia".



► **Propaganda proniemieckiego rządu Vichy traktowała francuski Ruch Oporu jako „bandytów" i „zbrodniczą armię".**

(zbiory prywatne)



▼ **Prawdziwą plagą okupacyjną było szerzenie się czarnego rynku, gdzie - po zawrotnych cenach - dostępne były zarówno produkty pierwszej potrzeby, jak i rarytasy. Wiele fortun wyrosłych ze spekulacji w branży spożywczej prosperuje we Francji po dziś dzień.**

(zbiory prywatne)

Oblicze miasta

System przydziałów kartkowych powoduje radykalną zmianę wyglądu miast. Braki na rynku paliwa sprawiają, że z ulic znikają samochody, pojawiają się wszechobecne rowery. Autobusy wyposażone są w napęd gazowy, skwery i parki przeradzają się w ogrody warzywne. Paryski Ogród Luksemburski oddany jest pod uprawę. Drzewa zdobiące miejskie arterie znikają pod ciosami siekier, by służyć jako drewno na opał. Przed sklepami ustawiają się długo-ogoniaste, niekończące się kolejki, które zarazem stanowią swoiste centrum życia codziennego i wymiany informacji na wszelkie tematy - od politycznych i wojskowych po dzielnicowe ploteczki. Wiele sklepów nie sprzedających produktów pierwszej potrzeby zmuszonych jest definitywnie zamknąć swe podwoje.

Rozrywki

Miasta francuskie żyją w rytmie okupacji. Obowiązujące zaciemnienie wyklucza (w rzeczywistości ogranicza) wieczorne życie. Zakazane są bale publiczne, jarmarki, capstrzyki. Im mniejsze miasto, tym większy panuje w nim marazm. W niektórych jedynie sale kinowe pozwalają na ucieczkę od rzeczywistości. Nic więc dziwnego, że cieszą się one wyjątkowym powodzeniem. Produkcja filmowa idzie w parze z zapotrzebowaniem. W ciągu czterech lat (od 1940 do 1944 r.) we Francji powstaje 220 filmów. W większości są to komedie i łzawe romanse, które idealnie odpowiadają dyrektywom ministra propagandy Rzeszy, Goebbelsa: „Wydałem jasne rozporządzenia, by Francuzi produkowali wyłącznie filmy lekkie, puste i w miarę możliwości jak najgłupsze. Sądzę, że się tym zadowolą". Francuzi pasjonują się również sportem, który opanowuje niepodzielnie tytułowe strony gazet. Podział państwa na dwie strefy piętrzy dodatkowe przeszkody. Najlepszym ich przykładem są mistrzostwa w piłce nożnej, organizowane osobno dla każdej strefy.

W ciągu czterech lat we Francji powstaje 220 filmów. W większości są to komedie i łzawe romanse, które idealnie odpowiadają dyrektywom ministra propagandy Rzeszy.

Dla wielu rodzin do trudności życia codziennego dołącza się niepokój o losy najbliższych. W obozach na terenie Niemiec przetrzymywanych jest 1 800 000 jeńców francuskich. Ponad 1 000 000 francuskich robotników pracujących na rzecz Rzeszy opuściło granice kraju. „Wieczorem, gdy już dość mam pracy, opieram się na stole naprzeciw Twego miej-



W telegraficznym skrócie

LWÓW

Odezwa ewakuacyjna wydana została dnia 12 maja przez Stadthauptmanna. Zaleca ona dobrowolny wyjazd ze Lwowa na zachód, celem obrony przed lotniczym terrorem sowieckim. Rozpoczęła się również ewakuacja wojskowa. W dniu 10 maja niektóre komendy wyjechały ze Lwowa. Ściąga się kable i druty telefoniczne. Warsztaty reperacyjne na autach, które stały na różnych ulicach również wyjechały. Ze szpitala przy ul. Pijarów wywieziono wiele łóżek, krzeseł i pościeli.

„Chrobry Szlak", 3 VI 1944 r.

MOSKWA

Gratuluję Panu z okazji nowego, wspaniałego zwycięstwa wojsk brytyjskich, które oswobodziły Caen.

Depesza J. S. Stalina do W. Churchilla, 11 VII 1944 r.

POLSKA

Władze niemieckie zahamowały przydziały wódki dla swoich restauracji, aby przeciwdziałać opilstwu rozpowszechnionemu w wojsku. Natomiast Polakom przydziały wódki przysługują jako premia za każdą usługę na rzecz okupanta (za zbiórkę starzyzny, tropienie niepodległościowców, pilność w pracy służby budowlanej, nawet w przyszłych robotach fortyfikacyjnych). Wódka ma zwalczać tężyznę polskich środowisk, otwierać drogę do tajemnic służbowych ruchu podziemnego, ma deprawować młodzież, rozbić polską rodzinę.
Naszym zadaniem jest: nie tylko rozbijać bimbrownie i karać chłostą pijaków, ale rugować wódkę z każdego polskiego domu, z każdej niepodległościowej komórki, środowiska młodzieżowego, specjalnie w chwili, gdy nasza czujność wobec zamierzonych akcji okupanta decyduje o powodzeniu naszych poczynań!

„Małopolski Biuletyn Informacyjny", dodatek, 11 VI 1944 r.



▶ „Oszczędzajcie chleb. Kromki powinny być cienkie. Używajcie piętek do robienia zup". Przeciętny zjadacz chleba miast apetycznymi bagietkami musiał zadowolić się codziennymi racjami gliniastego chleba. Przypominano mu o tym na każdym kroku.

(zbiory prywatne)

sca i czekam na Twój powrót, który nie nadchodzi. Płaczę. Jem i kładę się spać. Żeby nie zasnąć natychmiast, wyobrażam sobie, że jesteś przy mnie, że jak zwykle powiesiłeś ubrania na krześle ojca" - pisze w liście przechwyconym przez cenzurę żona jednego z więźniów. Oddalenie i opuszczenie zmusza wiele kobiet do przyjęcia nowej roli, do jakiej zmuszają je warunki: teraz od kobiety zależy utrzymanie rodziny, zapewnienie jej bytu, prowadzenie przedsiębiorstwa czy sklepiku.

Niepewność na co dzień

Wszechobecny strach też nie ułatwia codzienności. Co prawda Francję przez cztery lata omijają operacje wojskowe, nie jest ona również - jak Wielka Brytania - celem bombardowań. Aktywną działalność w partyzantce czy w *Résistance* prowadzi zdecydowana mniejszość ludności, lecz groźba wywiezienia na przymusowe roboty do Rzeszy stanowi realne zagrożenie. Ciąży ona nad milionami obywateli francuskich w wieku produkcyjnym. Wcielone w życie pod presją niemiecką prawo z 4 września 1942 r. o „używaniu i orientacji rąk do pracy" pozwala powołać pod przymusem do pracy każdego mężczyznę w wieku 18-50 lat i każdą niezamężną kobietę w wieku lat 21-35. Mnożą się więc łapanki i szykany wobec uchylających się od obowiązku pracy. 16 lutego 1943 r. na mocy nowego prawa powołana zostaje Służba Pracy Obowiązkowej (*Service du Travail Obligatoire* - STO), której automatycznie podlegają wszyscy mężczyźni urodzeni w latach 1921-22. Z dnia na dzień mogą oni zostać powołani do pracy na rzecz okupanta. Polowanie na ręce do pracy osiąga swe apogeum w 1944 r. STO obejmuje swym zasięgiem wszystkich mężczyzn między 18 a 45 rokiem życia. Rekrutujący, w poszukiwaniu okazji do premii, nie przebierają w środkach. Do przeprowadzania rekrutacji powołany jest dodatkowo oddział policji złożony z najzagorzalszych zwolenników Hitlera. Dzięki działalności STO 738 000 osób zaangażowanych jest do pracy na rzecz Rzeszy na terenie Francji, a 875 952 osoby wysłane do Niemiec. Powrócą dopiero po zakończeniu działań wojennych.

HUMOR I SATYRA



▲ „Pójdź w ramiona me!". W ten sposób francuski rysownik przedstawił wkraczającego do Paryża generała de Gaulle'a oraz witający go symbol miasta - wieżę Eiffla.

(zbiory prywatne)

CHURCHILL

Nie wyjmując cygara z ust,
śpi, je, pije, chodzi i lata.
Kocha życie, ma dobry gust.
Gdy mówi, słucha go 3/4 świata.

— !!! —

ROOSEVELT

Z Waszyngtonu bombarduje Rzym.
Drży Rzesza, gdy na wargach uśmiech mu zaigra.
Niejeden go uwielbi rym,
bo to on wojnę wygra!

— !!! —

HITLER

Twarz, co samym widokiem ród ludzki spotwarza,
Taki wódz - jaki malarz, gorszy od malarza!
Groszowy Napoleon, pozer i fanfaron
Ma urazy. Nie może patrzeć na cygaro.

Demokrata, nr 37 i 38, 1943 r.

BOSMANMAT STRZELCÓW MORSKICH

(2 DYWIZJA PANCERNA GEN. LECLERCA) 1945



Zbiory prywatne / fotografia: M. Pszenicki

• 1. Czapka podoficera marynarki • 2. Oznaki stopnia „second maitre" i dywizyjna na naramiennikach • 3. Oznaka FFL (Siły Zbrojne Wolnej Francji) na piersi • 4. Oznaka pułkowa na sznurze naramiennym • 5. Oznaka rozpoznawcza marynarki na rękawie • **Pozostałe elementy wg standardów amerykańskich:** • 6. Hełm czołgowy, fibrowy, z radiem • 7. Bluza M 41 • 8. Spodnie wełniane • 9. Koszula wełniana z krawatem • 10. Getry brezentowe M 1938 • 11. Trzewiki • 12. Pas M 1936 z ładownicą na magazynki do pistoletu, torebką na opatrunek indywidualny i pistoletem *Colt* w kaburze • 13. Mapnik